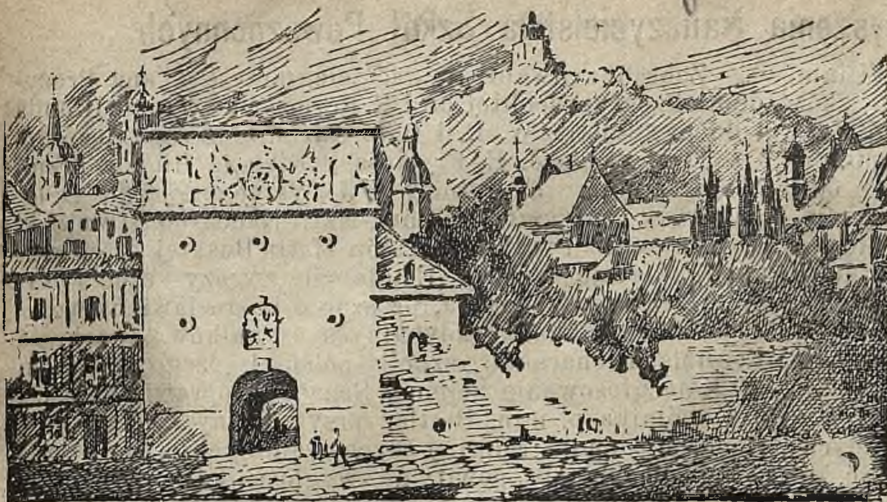
15-go lipca 1928 r. Cena numeru 10 groszy.



Pismo tygodniowe ilustrowane dla miast, miasteczek i wsi.

ADRES: Wilno, Dominikańska 4, Telef. 4-48.
Redakcja czynna: codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach od 2 do 3 po południu.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr. rocznie 5 zł. Conto czekowe 80187.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 1/1 str. 150 zł., 1/2 str. 75 zł., 1/4 str. 37.50 zł., 1/8 str. 18.75 zł., 1/16 str. 9.50 zł.
Po tekście o 20% taniej. Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/8) za tekstem 10 gr.
Przy powtarzających się ogłoszeniach udziela się odpowiednich rabatów.

GŁOS WILEŃSKI

Wydawnictwa rok VIII Nr. 29.

Stowarzyszenie Chrześcijańsko-Narodowe

Nauczycielstwa Szkół powszechnych.

Kto przygląda się wsi, kto życie tej wsi zna, ten niewątpliwie zdaje sobie sprawę z tego, jak wiele może zdziałać dla dobra tej wsi nauczyciel.

Nie wystarcza jednak praca nauczyciela w szkole od godziny do godziny. Mimo, że zawód nauczycielski jest niezmiernie ciężki, mimo, że praca w szkole, zwłaszcza na Kresach, jest nieraz tak ciężka, iż spełnienie jej odbija się wprost na zdrowiu, nauczyciel oddaje swe siły przeróżnym pracom obywatelskim poza szkołą.

Czy to będzie praca oświatowa, czy to spółdzielcza, wszędzie czekają na nauczyciela, wszędzie żądają sobie rady, pomocy i inicjatywy. I nic dziwnego, boć przecież wieś polska długie lata spała w ciemnocie, długie lata albo nie miała szkoły, albo miała taką, w której uczono w ciągu całej zimy 6 liter, no i dużo, dużo tytułów carskich i temu podobnych rzeczy. Nauczyciel musi to dzisiaj odrobić, czego w ciągu dziesiątek lat nie zrobiono.

Dużo więc energji trzeba na to, abyśmy się wreszcie przestali wstydzić z powodu ciemnoty naszej wsi.

Od nauczycielstwa więc zależy przyszłość naszego kraju. Nie można powiedzieć, by nauczycielstwo nie rozumiało swego przeznaczenia.

Mogą być tu i owdzie skargi na niezbyt sumienne spełnianie obowiązków, mogą być narzekania na to, że część nauczycielstwa po odbyciu lekcyj w szkole nie chce brać udziału w życiu wsi, jednakże trzeba stwierdzić, że większość z tej armji nauczycielskiej pracuje z poświęceniem, ba i z narażeniem swego zdrowia.

Nie jest tajemnicą, że nasze izby szkolne dotychczas pozostawiają bardzo wiele do życzenia. Ciemnota, brak powietrza, brak mieszkania prywatnego — nie są to warunki bardzo zachęcające.

A jednak nie słyszymy narzekań, skarg.

Armja nauczycielska pracuje. W pierwszych dniach lipca byliśmy świadkami wielkiego zjazdu nauczycielskiego w Wilnie. Z całej polski zjechali się ci pracownicy oświatowi, którzy pragną wychowywać młodzież w duchu chrześcijańskim, a dla dobra Polski.

Gdybyście się przysłuchiwali obradom tego zjazdu, gdybyście widzieli, z jaką troską omawiano potrzeby wsi, z jaką bezinteresownością traktowano pracę społeczną, którą nauczyciel bierze na siebie.

Możemy się cieszyć z rozwoju stowarzyszenia chrześcijańskiego nauczycielstwa, które dalekie jest od jakiejś partji, stronnictwa politycznego, tem nie mniej jednak Stowarzyszenie to zupełnie wyraźnie wypowiada się, iż pragnie służyć idejom chrześcijańskim i narodowym.

Przewodniczący Zjazdu w Wilnie bardzo mocno te zasady stowarzyszenia wypowiedział.

Jednakże nauczycielstwo polskie pomimo najlepszej woli, pomimo poświęcenia nie wiele zdziała, jeśli w społeczeństwie nie znajdzie oddźwięku—pomocy. Szczególnie wieś winna to dobrze zrozumieć, iż ma obowiązek nie przeszkadzania nauczycielstwu, jak to nieraz bywa, lecz pomagać.

Stosunek do nauczycielstwa winien być jak najbardziej serdeczny. Zwłaszcza ludzie światli mogą bardzo dużo zrobić wśród ludności, która częstokroć nie rozumie roli nauczycieli, nie chce spojrzeć na te nadwyraz ciężkie warunki pracy.

Więcej więc współdziałania, więcej pomocy, a na rezultaty nie będziemy długo czekali.

S. C.

Zjazd Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

W pierwszych dniach lipca odbył się w Wilnie Zjazd Chrześcijańskiego Zrzeszenia Nauczycieli Szkół Powszechnych. Zjechało się nauczycielstwo z całej Polski, by wspólnie radzić nad sprawami oświatowemi.

Prace zjazdowe poprzedziło nabożeństwo, które odprawił w katedrze Arcybiskup-Metropolita Romuald Jałbrzykowski, który udzielił Zjazdowi swego błogosławieństwa, a witając zebranych przedstawicieli nauczycielstwa m. in. rzekł: „Aby stać się wielkim, należy zacząć od rzeczy małych". W Polsce potrzeba wielkich serc, silnych charakterów, ludzi, opierających się o trwałe zasady i mających odwagę je wyznawać".

Po nabożeństwie blisko tysiączny pochód udał się ze sztandarami do Ostrej Bramy. Tu do zebranych przemówił ks. proboszcz Zalewski, wyrażając ufność, że Matka Boska Ostrobramska pobłogosławi szlachetnym poczynaniom i dalszej owocnej pracy stowarzyszonych. Odśpiewano „Pod Twoją obronę", poczem delegacja w osobach Łapińskiego, Bayer i Wasilewskiej złożyła kwiaty i votum „złote serce" z odpowiednim napisem. Uroczystość w Ostrej Bramie zakończono śpiewem „Boże coś Polskę" i „Rotą".

O godz. 11-ej w wypełnionej sali „Reduta" rozpoczęło się pierwsze zebranie ogólne. Zagaił obrady prezes Stow. M. Siciński, witając wszystkich obecnych i wspominając zasługi zmarłych w r. b. członków Stow., których pamięć obecni uczcili przez powstanie.

Przemówienie zostało zakończone pełnemi zapału słowami:

„Zjechaliśmy się licznie do Wilna, aby tu decydować o wychowaniu młodzieży, która w przyszłości ma wyrosnąć na świadomych swych obowiązków wobec Państwa obywateli, która ma trwać niezłomnie na rubieżach Polski i każdemu wrogowi całości ojczyzny rzucić gromkie: „Wara od Wilna! Wara od granic Polski, czy to wschodnich, czy zachodnich! Cudzego nie chcemy, ale swego nie damy!". To przykazanie nauczycielstwa niech usłyszy każdy — kto sądzi, że przetargiem, czy podstępem uśpi naszą i dzieci naszych czujność.

Zebrani uchwalili wysłać telegramy do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, do J. E. Prymasa kardynała Hlonda i do p. ministra W. R. i O. P. Kazimierza Świtalskiego.

Depesza do J. E. Prymasa kardynała Hlonda brzmi jak następuje: Uczestnicy VII Walnego Zjazdu Delegatów Stowarzyszenia Chrz.-Nar. Nauczycielstwa Szk. Powsz. zebrani w Wilnie u stóp Matki Boskiej Ostobramskiej, składają Waszej Eminencji wyrazy czci i synowskiego przywiązania, prosząc o błogosławieństwo.

Wobec zakusów radykalnych czynników na wolność Kościoła i charakter szkoły polskiej, czego dowodem ostatnie głosowanie Sejmu i Senatu w sprawie zniesienia okólnika p. min. Bartla, przyrzekamy stać wiernie w obronie nauki religji i wychowania religijnego.

Przemówienia powitalne wygłosił ks. arcybiskup Jałbrzykowski, i przedstawiciele szeregu organizacyj.

Ponadto odczytano liczne telegramy nadesłane ze wszystkich dzielnic Polski. Następnie wysłuchano szeregu odczytów poświęconych sprawom oświaty i sprawom samego nauczycielstwa. Pierwszy wygłosił odczyt o bolszewizmie profesor Marjan Zdziechowski, wskazując na szereg wydarzeń z ostatnich czasów, świadczących o postępach bolszewizmu w Polsce. Niezwykle cenny odczyt prof. Z. zostanie ogłoszony drukiem w całości.

P. F. Szczurkiewicz przedstawił „Stanowisko Stowarzyszenia wobec projektu Ministerstwa o ustroju szkolnictwa" wykazując zarówno dodatne jak i ujemne strony projektu.

Delegat Komitetu Powszechnej wystawy Krajowej w Poznaniu r. 1929, dr. Górski, wygłosił odczyt o dziale nauki i szkolnictwa na wystawie w Poznaniu zakończy gorącem wezwaniem do członków Stowarzyszenia by wzięli czynny udział w przygotowaniu eksponatów dla wystawy i podczas jej trwania zorganizowali zbiorowe wycieczki. Po odczycie p. L. Kozłowskiego o „warunkach pracy nauczycielskiej i sprawozdania z działalności organizacji wywiązała się wyczerpująca i ożywiona dyskusja. Wieczorem uczestnicy udali się do Hotelu George'a, gdzie spędzono czas w miłym nastroju koleżeńskim

---

Ewangelja święta

na siódmą niedzielę po Świątkach.

zapisana u św. Mateusza rozdz. 7, w. 15—21.

W on czas: Rzekł Jezus uczniom swoim. Strzeżcie się fałszywych proroków, którzy przychodzą do was w owczej skórze, a wewnątrz są wilkami drapieżnymi. Po ich owocach poznacie ich. Czyliż się zbiera winogrona na tarninie, albo figi na ostach? Tak to każde dobre drzewo rodzi dobre owoce, a drzewo złe rodzi złe owoce. Nie może drzewo dobre przynosić owoców złych, ani drzewo złe przynosić owoców dobrych. Każde drzewo, które nie rodzi dobrych owoców, będzie wycięte i w ogień wrzucone. Tak więc: po ich owocach poznacie ich. Nie każdy kto mi mówi: Panie, Panie! wnijdzie do królestwa niebieskiego, ale ten, kto spełnia wolę Ojca mego, który jest w niebiesiech, ten wnijdzie do królestwa niebieskiego.

Nauka.

„Strzeżcie się fałszywych proroków".

W Starym Zakonie to jest przed narodzeniem Chrystusa Pana, posyłał Pan Bóg od czasu do czasu do narodu izraelskiego wybitnych mężów, obdarzonych umiejętnością przepowiadania przyszłości. Mężów tych nazywamy prorokami. Byli oni nieraz przywódcami ludu wybranego i pośrednikami między nim a Bogiem. Aby zaś udowodnić, że od Boga są posłami i Boską głoszą naukę, czynili nawet cuda, świadcząc swoim ziomkom dobrodziejstwa.

Lecz obok proroków prawdziwych występowali nieraz prorocy fałszywi czyli oszukańcy, którzy sprowadzali wielkie nieraz klęski, gdy się im udało porwać za sobą lud. Sami doszli do władzy i pieniędzy, naród wtrącając w nędzę. W dzisiejszej ewangelji przyrównuje ich Pan Jezus do wilków drapieżnych, przywdzianych w owczą skórę, ponieważ przybierają nieraz pozory ludzi dobrych, łagodnych i niewinnych jak owieczki.

Ponieważ także w przyszłości pojawiać się będą tacy fałszywi prorocy, daje nam Zbawiciel taką wskazówkę: „Po ich owocach poznacie ich".

Obecnie pojawili się w Polsce tacy fałszywi prorocy, którzy chcą oderwać Naród nasz od Kościoła rzymsko-katolickiego. Twierdzą oni, że nasza wiara zepsuta jest z winy Ojca św. i kapłanów i że oni są posłani od Boga, aby ją naprawić.

Zapytajmy się tedy, czem oni mogą udowodnić, że są posłani od Boga. Cudami? Nie, gdyż ich nie czynią! Świętością życia swego? Bynajmniej, ponieważ życie ich splamione jest buntem przeciwko prawowitej władzy, niezliczonemi oszczerstwami, jakie bezustannie miotają na Ojca św., a także wyuzdaniem zmysłowem, które raz po raz na jaw wytaczają rozprawy sądowe przeciwko apostołem kościoła narodowego. Oto ich owece! Po owocach ich poznajemy ich.

Jak Kalwin i Marcin Luter w czasach dawniejszych, tak nasi współcześni sekciarze w rodzaju Hodura i Bończaka nie są niczem innem jak prorokami fałszywymi, których strzec się będziemy jak wilków drapieżnych.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE.

FRANCJA.

Straszna katastrofa wydarzyła się w kopalni węgla w St. Etienne. Oto w pewnej chwili jeden z dozorców kopalni spostrzegł ogień w szybie i wszczął alarm. W międzyczasie nastąpiło obsunięcie się gruntu, które spowodowało zerwanie przewodu, dostarczającego powietrze, przyczem wytworzył się ciąg. Szkodliwe gazy zostały wciągnięte w głąb kopalni i rozeszły się po galerjach. Podczas akcji ratunkowej wydarzyło się nowe obsunięcie się gruntu.

W wyniku tej katastrofy poniosło śmierć 48 górników, a w tej liczbie 33 Francuzów, 11 Polaków i 4 Marokańczyków.

Podczas ratowania znajdujących się w kopalni górników szczególnie odznaczył się Polak — kapłan katolicki, ks. Spychalski, który na wieść o katastrofie przybył natychmiast na miejsce wypadku i odrazu zażądał, by go spuszczono windą do szybu. Wynosząc do windy zatrutych i poparzonych robotników, uratował życie 30 górnikom polskim, francuskim i marokańskim.

Bohaterskie postępowanie księdza-Polaka wzbudziło podziw w całej Francji.

AUSTRJA.

Skazanie. Znany komunista Bela Kuhn, który swego czasu wywoławszy na Węgrzech rewolucję, był dyktatorem, został przez sąd wiedeński uznany tylko za zwykłego kryminalistę-zbrodniarza i skazany na trzy miesiące więzienia. Sąd dowodził, że przypisywać Beli Kuhnowi działalność polityczną, jest to wyrządzaniem mu wielkiego zaszczytu. Uznano go też dlatego za zwykłego zbrodniarza.

Na ten raz znów udało się krwawemu żydłakowi umknąć zasłużonej kary.

LITWA.

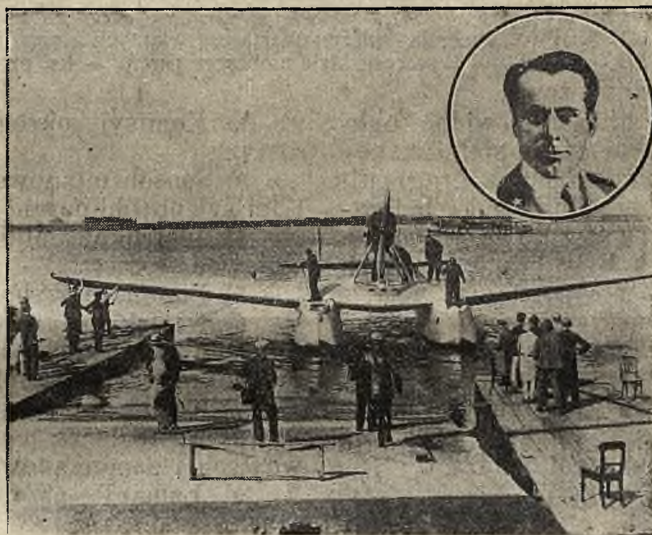
Znów niepowodzenie rokowań polsko-litewskich. Już drugi raz zebrała się w Kownie komisja, która miała ustalić warunki, na jakich pomiędzy Litwą a Polską miałyby zapanować ostatecznie stosunki pokojowe, oraz przeprowadzić rozrachunki z powodu strat, jakie poniosły obydwa państwa z powodu działań wojennych.

Niestety i na ten raz do żadnego porozumienia nie doszło z powodu głupich i nieuzasadnionych roszczeń litewskich.

Niewątpliwie jednak i nasze władze nie bardzo się popisały, skoro na kierownika delegacji wyznaczyły tak nieodpowiedniego człowieka jak Hołówko, który jest socjalistą i słynie że swej nieudolności i brak należytego wyrobienia.



Sterowiec (czyli sterowany balon) „Italja", na którym generał Nobile poleciał na północ.



Olbrzymi hydroplan (samolot wodny) włoski, na którym lotnik Maddalena poszukiwał gen. Nobile. W kółku podobizna generała Nobile.

„Grab nagrablennoje". Jedna z gazet kowieńskich opisuje żabawny wypadek, jaki miał miejsce w sowieckim pawilonie na wystawie rolniczej w Kownie. Mianowicie jeden z gości, znajdujących się w pawilonie, zbliżywszy się do lady, na której znajdowały się wyroby tytoniowe, zaczął zgarniać do kieszeni pudełka z papierosami, oświadczając, że są to papierosy, wyrabiane w jego fabryce, która została wywłaszczona przez bolszewików.



Generał Nobile w kabinie swego sterowca przed odlotem.

Oświadczył on osłupiałej obsłudze pawilonu, że tym razem zgadza się z hasłem bolszewickiem: „Grab grablennoje" i że ma nadzieję, że bolszewicy nie wezmą mu tego za złe, nie chcąc ośmieszać własnych haseł.

Zarząd pawilonu usiłował zbagatalizować ten wypadek i zapobiec przedostaniu się do gazet.

ROSJA.

Nędza wśród włościan. Na skutek ostrego nacisku urzędników podatkowych włościanie w niektórych okolicah Ukrainy bolszewickiej przystąpili do masowej sprzedaży maszyn i narzędzi rolniczych. Sprzedaż odbywa się po niezmiernie niskich cenach, przyczem włościanie powracają do bardzo pierwotnych sposobów uprawy ziemi. Spółdzielnie sowieckie skupują maszyny i narzędzia rolnicze dla przekazania ich gospodarstwom zbiorowym, to jest takim, w których niema poszczególnej własności prywatnej.

AMERYKA.

Nowy prezydent Meksyku. W ostatnich dniach czerwca odbyły się w Meksyku wybory nowego prezydenta. Został nim generał Obregon.

Wprawdzie nowy prezydent oświadczył jakoby, iż nie ma zamiaru prowadzić nadal tej samej polityki, co Calles (czytaj Kalles), ale trudno wierzyć w szczerość jego słów, gdyż jest to serdeczny przyjaciel krwawego Callesa i przez tego ostatniego został wysunięty na stanowisko prezydenta.

Potępienie wojny. Rząd Stanów Zjednoczonych wystosował do 15 państw, między innemi i do Polski, notę, która zawiera projekt zawarcia paktu (czyli umowy) potępiającego wojnę. W nocie tej, rząd amerykański oświadcza, że „traktat wielostronny, potępiający wonję, jako czynnik polityki państwowej, zbliży ludzkość do ideału pokoju powszechnego i bardziej aniżeli kiedykolwiek w historji świata do praktycznego rozwiązania wielkiego zagadnienia pokoju".

Nota kończy się wyrażeniem nadziei, że zaproszone narody, przyrtąpią do nowego paktu z gotowością i bez zastrzeżeń.

Z całej Polski.

„Stronnictwo Narodowe“. Przed odroczeniem Sejmu i Senatu zaszedł w życiu politycznem niezmiernie doniosły wypadek. Oto stronnictwa polityczne, które ze Związkiem Ludowo-Narodowym na czele popierały listę Nr. 24, zlały się w jedno stronnictwo pod nazwą: „Stronnictwo Narodowe“. Odtąd również i klub sejmowy i senacki Związku Ludowo-Narodowego będzie nosił nazwę: „Klub Narodowy“.

Sejm i Senat. W gmachu Sejmu i Senatu zapanowała cisza, bo posłowie i senatorowie rozjechali się do domów.

Jedynie zebrał się w ostatnich dniach klub bebechów — jedynkarzy dla naradzenia się nad sprawami politycznemi. Narady jednak skończyły się na wysłuchaniu przemówienia posła Sławka, który, gdy się sam wygadał, to nikomu nie dał przyjść do słowa, polecając jeno słuchać i spełniać to, co u góry ludzie jakoby mądrzejsi za panów posłów jedynkowych obmyślali.



Procesja ulicami Warszawy wiernych z parafji Zbawiciela; w pierwszych szeregach procesji idzie proboszcz parafji — ks. prof. M. Nowakowski, poseł na Sejm.

Wywiadp. Piłsudskiego. Jóżeśmy pisali w poprzednim numerze, że p. Piłsudski w mowie swej wygłoszonej na Radzie Ministrów mocno nawymyślał Sejmowi. Jednak tego wymyślania w gronie samych ministrów widać było p. Piłsudskiemu za mało, bo wezwał on do siebi znanego przestępcę Wojtka Stpiczyńskiego i poraz drugi ulżył sobie wymyślając Sejmom poprzednim od „ladacznic“ i „korupcji“ (czyli łapownictwa). Również i obecnym panom posłom nie oszczędził były premjer miłych przezwisk, których wolimy nawet nie powtarzać

Naturalnie Wojtkowi Stpiczyńskiemu w to i graj. Wydrukował on te wszystkie wymyślania w swojej ohydnej gazecie, zwanej niesłusznie „Głosem prawdy“. Dzisiaj chodzą posłowie z jedynki jak zmyci, bo te wszystkie wymyślania do nich się stosują, gdyż oni w obecnym Sejmie wraz z socjałami rej wodzą.

Ładnie też ich własny „wódz“ ubrał.

Zresztą nie wspominalibyśmy o tem nowem wystąpieniu p. Piłsudskiego, które nas narodowców ani zdziwić, ani obrazić nie mogło, gdyby nie to, iż podobne wymyślanie Sejmowi przez wysokiego dygnitarza szkodzi państwu polskiemu w oczach zagranicy.

Sprawa nadużyć wyborczych nie została jeszcze przez Sejm załatwiona, zaś minister Składkowski przemawiając w Sejmie starał się udowodnić, że właściwie nadużyć nie było, a nawet jakoby nikt określonych zarzutów w tej sprawie nie stawia. W odpowiedzi na twierdzenie p. ministra sejmowy Klub Narodowy wystosował całą litanję zarzutów, którę peniżaj przytaczamy:

1) Mianowanie p. Stanisława Cara Generalnym Komisarzem wyborczym.



W Korytnicy pow. Węgrowskiego koło ziemianek zorganizowało czytelnię. Na obrazku widzimy posłankę do ubiegłego Sejmu p. Marję Holder-Eggerową w otoczeniu grona uczęszczających do czytelni.

2) Zarządzenie Ministra Spraw wewnętrznych i Generalnego Komisarza wyborczego w sprawie przesyłania protokułów z głosowania przez Komisje obwodowe do Komisyj okręgowych za pośrednictwem starostw.

3) Sposób mianowania przewodniczących i członków Komisyj obwodowych.

4) Instrukcje Ministra spraw Wewnętrznych dla wojewodów.

5) Fundusze wyborcze.

6) Nacisk na urzędników. Przenoszenie i zwalnianie jednych, a urłopowanie drugich. Represje wobec urzędników, którzy byli posłami.

7) Nacisk na organa samorządu.

8) Agitacja za pomocą kredytów instytucyj państwowych i samorządowych.

9) Łamanie przepisów o zgromadzeniach wyborczych.

10) Konfiskaty i rewizje.

11) Agitacja za pośrednictwem koncesyj i podatków.

12) Teroryzowanie wyborców przez urzędników administracyjnych i policję państwową

Niebywały huragan nawiedził niemal całą Polskę w dniu 4 lipca, czyniąc wielkie zniszczenia w budynkach i zasiewach. W Warszawie w ogrodzie Saskim wyrwało 6 olbrzymich 150 letnich kasztanów oraz wiele pomiejszych drzew. Padające drzewa przygniotły kilku ludzi.

Powywracało też wiele słupów telegraficznych, i telefonicznych, latarni. Wichura zerwała wiele szyldów. Sporo domów świeci powybijanemi szybami Są liczne wypadki z ludźmi.

Podobnież działo się w Krakowie, Łodzi, Katowicach i Poznaniu.

Na Kresach najwięcej ucierpiały województwa Poleskie i Nowogródzkie, u nas zaś główne powiaty Mołodeczański i Wilejski.

W wielu miejscach huragan pozrywał dachy z budynków, poniszczył przewody telefoniczne, powyrywał lub połamał drzewa, zaś deszcz uszkodził drogi i tory kolejowe. W Brześciu naprzykład huragan przewrócił stojące na torze wagony.

Od piorunów powstały liczne pożary, zaś ulewa i wichura uszkodziła lub zniszczyła w wielu miejscowościach zasiewy.

W powiecie Mołodeczańskim zginęło od piorunów 2 ludzi, koło 20 koni i ze 40 sztuk bydła.

Listy z miasteczek i wsi.

Żuprany (pow. Oszmiański).

Chociaż już kilkanaście listów z opisem pobytu Arcybiskupa Jałbrzykowskiego wydrukowano w „Głosie Wileńskim“, myślę jednak, iż Redakcja nie odmówi mej prośbie podania opisu uroczystości, jakie odbyły się w Żupranach z okazji przyjazdu Arcypasterza.

Na dzień 13 czerwca przypada u nas odpust, bo to dzień św. Antoniego i właśnie w tym dniu przypadło nam w udziale powitać naszego ukochanego Arcypasterza.

Już od wschodu słońca lud się gromadził przy bramach, które wzniesiono i jak najstaranniej ozdobiono w liczbie pięciu.

Pierwszą, bardzo ładną, wystawili mieszkańcy wsi Szczopan, Raczkian i Marymontów pod kierunkiem p. Michała Rosochackiego i p. H. Czaplińskiej nauczycielki szkoły raczkiańskiej.

O g. 9 ej rano przybył do naszej bramy w Raczkianach Arcybiskup, witany przez licznie zebraną ludność i dziatwę szkolną, która odśpiewała pieśń powitalną prosząc jednocześnie o błogosławieństwo w nauce i życiu.

Arcypasterz błogosławieństwa udzielił, poczem zwrócił się do starszych, którzy czekali już z chlebem i solą. W imieniu ludności z następującem przemówieniem wystąpił p. Józef Nowak:

„Nasza Wysoka Ekscelencjo. Najprzewielebniejszy Ojcze! Witaj nam, prosimy gorąco ten oto dar boży chleb powszedni i sól racz pobłogosławić nam. Witamy Cię serdecznie i życzymy z serc całych nasz Najdostojniejszy Ojcze i Panie co sobie tylko od Boga niech Ci się stanie, Cały nasz lud tej parafji gorąco oto prosi. Niech Boskie i Twoje błogosławieństwo, nad temi, oto urodzajami ziemskiemi się unosi“. Po tych słowach Arcypasterz pobłogosławił chlęb i sól i nasze zagony. W tejże chwili przystąpiła najmłodsza z dziewczynek całej szkoły Raczkianskiej, Stasia Gackówna z piękną wiązanką kwiatów, którą wręczyła Arcypasterzowi.

Przyjmując kwiaty Arcypasterz obiecał złożyć je u stóp ołtarza Pana Jezusa.

Błogosławiąc zebranych odjechał Arcypasterz w dalszą drogę.

Przy drugiej bramie, we wsi Narbutowszczyznie, prócz licznie zebranych mieszkańców spotkała Arcypasterza banderja konna, w otoczeniu której odbywał nasz Dostojny Gość dalszą podróż, od bramy do bramy, aż stanął w Żupranach, gdzie przy kościele już oczekiwał dziekan, ks. Paweł Piekarski, który po złożeniu sprawozdania wprowadził dostojnika Kościoła do świątyni, pięknie odnowionej i odmalowanej przez artystę malarza wileńskiego p. Bryndzanowskiego.

Tu, po odprawieniu urpczystego nabożeństwa i udzieleniu Sakramentu Bierzmowania, poświęcił Arcybiskup sztandar Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej i obraz św. Teresy — dziatwy szkolnej.

Po spożyciu obiadu na plebanji zwiedził Arcypasterz dom ludowy, gdzie młodzież stowarzyszeniowa powitała Go odśpiewaniem swego hymnu: „Hej do apelu!“.

Następnie odbyło się wbijanie gwoździ do sztandaru „Młodych Polek“.

W końcu udał się Arcybiskup znów do kościoła, gdzie jeszcze bierzmował i wygłosił do ludu piękne przemówienie.

Odjechał Arcypasterz do Sół żegnany przez olbrzymie tłumy parafjan, a głównie młodzież i dziatwę, której na pamiątkę swego pobytu rozdawał obrazki święte. My, parafjanie żuprańscy, składamy Jego Ekscelencji Arcypasterzowi serdeczne dzięki za to, iż raczył nas odwiedzić. Jednocześnie też dziękujemy naszemu czcigodnemu Dziekanowi ks. Piekarskiemu za jego pracę i starania o nas.

Parafjanin.

Borodzienicze (pow. Brasławski)

W dniu 27 czerwca Borodziewicze, pomimo dzień powszedni, były licznie odwiedzane przez duchowieństwo i ludność.

Powodem tego była smutna uroczystość pogrzebu rodziców miejscowego proboszcza ks. Stanisława Możejki. Niezwykły wprost wypadek: jednego dnia grzebią się zwłoki obojga małżonków, zmarłych naturalną śmiercią. Jana Możejki umarłego 24 czerwca i jego żony Franciszki z domu Marcinkiewicz.

Oboje mieszkali od 8 lat u swego jedynego dziecka ks. Stanisława. Na pogrzeb przybyli księża z Zamosza, Mior, Pohostu i Ikaźni. Był też obecny na nabożeństwie i przy pogrzebie duchowny prawosławny Michał Rafałowicz, który zwracał na siebie uwagę ludu.

Parafjanie przez liczny udział w nabożeństwie dali wyraz swego szacunku i przywiązania do osoby swego proboszcza, który tutaj pracuje od roku i swą taktownością i pracowitością zażegnał sztucznie wzbudzany ruch białoruski, wywołujący niesnaski i kłótnie w parafji ongiś.

11-go czerwca pod kierownictwem ks. Możejki odbyła się wycieczka dziatwy szkolnej z Jod do Wilna.

W dniu zaś 30 czerwca z Borodziewicz pod przewodnictwem proboszcza wyruszyła pielgrzymka do Wilna i kalwarji.

Rotalski.

Sidra (pow. Lidzki)

Miasteczko Sidra, choć nieduże, wykazuje w ostatnich czasach wytężoną działalnoćć kulturalno-oświatową, oraz gospodarczą.

W działalności tej zasługuje na uwagę między innemi dzień 24 czerwca b. r., w którym odbyło się poświęcenie Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej im. Stefczyka, oraz przedstawienie, zorganizowane przez miejscowe Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej.

Poświęcenie Kasy, utworzonej przed kilku miesiącami w Sidrze, zawdzięczając staraniom p. Orłowskiego, nauczyciela miejscowej szkoły powszechnej, dokonane zostało przez tut. prob. ks. Ołdziejewskiego. Podczas poświęcenia ks. proboszcz wygłosił przemówienia, w którem podniósł kulturalne i gospodarcze znaczenie Kasy, jako środka, przeciwdziałającego lichwie pieniężnej i będącego nieocenioną wprost pomocą kredytową dla rolnictwa, walczącego, jak wiadomo, z brakiem kapitału obrotowego. W końcu wyraził życzenie owocnej pracy Kasie i dobrych wyników dla miejscowego rolnictwa.

W międzyczasie, po nabożeństwie ludność zwiedzała wystawę prac uczniowskich, urządzoną przez miejscowe szkoły.

Wieczorem tegoż dnia odbyło się w Ognisku Stow. Młodz. Polsk. przedstawienie, urządzone staraniem Stowarzyszenia. Przedstawienie paprzedził pouczający odczyt o współdzielczości, wygłoszony przez p. W. Lewkowicza, nauczyciela szkoły w Sidrze. Na scenie wystawiono sztukę ludową „Bartos z pod Krakowa“, która wywoływała wybuchy szczerego śmiechu. Jak na „teatr sidrzański“ dekoracja sceny, stroje i charakteryzacja aktorów wypadły bardzo dobrze. Dobrą grą wyróżniali się przedewszystkiem pp. Br. Szałkowski, organista, w roli bakałarza Merkurego i S. Szydłowski obywatel m. Sidry, w roli Izraela. Dobrze suflerował p. W. Lewkowicz.

Powodzenie przedstawienia zawdzięczać należy p. Br. Szałkowskiemu, który, obok doskonałej gry scenicznej, wykazał zdolności organizacyjno-reżyserskie i dekoracyjne, oraz pomysłowość przy charakteryzacji.

Również udanie się przedstawienia jak i wogóle stały rozwój stopniowy Stowarzyszenia przypisać należy zasługom ks. proboszcza Ołdziejewskiego, patrona Stowarzyszenia, który od samego założenia, jako jego założyciel, okazuje tej placówce stałą pomoc materjalną i moralną, oraz gorące poparcie.

Na uwagę zasługuje fakt, że na przedstawieniu byli obecni nietylko mieszkańcy Sidry, ale i okolicznych wsi, a nawet dalszych miejscowości.

Na przedstawienie przybyło kilkaset osób w tem 4-ch księży, kilku obywateli ziemskich, nauczycielstwo i t. p. Po przedstawieniu odbyły się tańce, oraz gry towarzyskie. Jak się dowiadujemy, Stowarzyszenie nie ustaje w swej pracy i przygotowuje szereg innych wystąpięń, jak zawody sportowe, gry gimnastyczne, nowe przedstawienia innych sztuk i t. p.

Klęska pożarowa.

W ciągu czerwca roku b. na terenie województwa wileńskiego padło pastwą płomieni około 300 gospodarstw, przeszło 400 ha lasu oraz 3 osoby poniosły śmierć w płomieniach.

Z WILNA.

Wieczornica Koła Młodych dzielnicy Nowe-Miasto. W swoim czasie podawaliśmy już sprawozdania z obchodów narodowych, bądź zabaw tanecznych i przedstawień, organizowanych przez młodzież narodową.

Koła młodych rozwijają się pomyślnie, o czem świadczy chociażby powodzenie, jakiem się cieszą wieczornice organizowane przez poszczególne koła.

Właśnie ostatniej niedzieli koło dzielnicy N-Miasto zorganizowało przedstawienie amatorskie i zabawę taneczną, które się odbyły w sali „Sokoła".

Odegrano jednoaktówkę „Zagłoba swatem", następnie były deklamacje i popisy taneczne.

W jednoaktówce brało udział około 15 osób. Główne role odegrali p. p. Cesiul, Kalinowski, Łopatecka, Karościk, Kurec, A. Pietysz i inni. Grano z dużym zapałem i humorem, wywołująch corazto wybuchy szczerego śmiechu. Sztukę przygotował i opracował p. Kalinowski.

Popisami tanecznemi kierowała p. Tropówna. Należy stwierdzić, że popisy wypadły całkiem pomyślnie, a uczęstniczki przygotowały się z całą sumiennością.

Szczególnie mile wypadł „taniec kwiatów", odtańczony przez bardzo młode panieneczki, a mianowicie: Gołowaczównę, Kibicką i J. Paszkiewiczównę.

Pozatem w popisach tanecznych brały udział p. p. St. Paszkiewiczówna, Baczkowska, Jankowska, Nidzwidziówna i Gorodziszówna.

Niewątpliwie tańce te wypadłyby znacznie lepiej, gdyby była odpowiednia muzyka, którą pomysłowe tancerki zastąpiły śpiewem.

Przedstawienie poprzedziło słowo wstępne wygłoszone przez p. Cesiula, głównego organizatora zabawy.

Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna. Do tańca przygrwała orkiestra Sokoła pod kierownictwem p. Bikonta. Mamy nadzieję, że dobry przykład koła N.-Miasto znajdzie naśladowców, a każda następna zabawa będzie stała na poziomie corazto wyższym.

Błogosławieństwo Ojca Swiętego dla młodzieży. Podczas Zlotu Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej Związku Wileńskiego w dniach 24—25 ub. m. wysłana została przez prezydjum Zlotu depesza hołdownicza w imieniu 8 tysięcy druchen i druchów, skupionych w S. M. P., do J. E. ks. Noncjusza w Warszawie. W dniu onegdajszym, za pośrednictwem Ordynarjatu Arcybiskupiego, nadeszło na ręce prezesa Rady Związkowej p. pułk. Piaseckiego i sekretarza generalnego ks. F. Kafarskiego pismo z Rzymu, w którem Ojciec św udziela swego błogosławieństwa Stowarzyszeniom Młodzieży Polskiej i jej kierownikom, dając jednocześnie wyraz swej życzliwości i zainteresowania rozwojem S. M. P.

Płachta komunistyczna. W nocy z dn. 3 na 4 b. m. niewykryci dotąd sprawcy rozwiesili na drutach telefonicznych w okolicy Porubanka płachtę komunistyczną z napisami w językach polskim i białoruskim; „Niech żyje III Międzynarodówka!" „Precz z białym terrorem w Polsce". Płachtę władze bezpieczeństwa skonfiskowały.

Wiadomości kościelne.

Adoracje: W bieżącym tygodniu nabożeństwa z adoracją Najświętszego Sakramentu odbędą się:

w niedzielę	15	lipca	w Dereczynie,
w poniedz.	16	„	„ Żodziszkach,
we wtorek	17	„	„ Landwarowie,
we środę	18	„	„ Słonimie,
we czwar.	19	„	„ Dołhinowie,
w piątek	20	„	„ Dubrowach,
w sobotę	21	„	„ Kundzinie,
w niedzielę	22	„	„ Olkienikach.

Odpusty: 16 lipca: W Druskienikach, Duniłowiczach, Przewałce, Słobódce Żeladzi.

17 lipca: W Sielcach, Smorgoniach.

Zakończenie uroczystości pierwszej rocznicy Koronacji Cudownego Obrazu M. B. Ostrobramskiej odbyło się dnia 4 b. m. o godz. 6-ej wiecz. Zakończyło się uroczyste triduum jubileuszowe, ku uwiecznieniu aktu Koronacji, przez władze kościelne ustanowione.

Przed kaplicą pięknie oświetloną i ozdobioną zielenią zaległ tłum wiernych.

Nabożeństwo celebrował J. E. ks. Arcyb.-Metropolita.

Przepiękne pienia religijne wykonał chór „Lutni" przy akompanjamencie organów i orkiestry.

Podniosłe słowo Boże wygłosił ks. kan. Leon Żebrowski. I znów, z chwilą rozpoczęcia nabożeństwa, niebo się rozpogodziło i promienie zachodzącego słońca oświeciły srebrem i złotem kapiącą wnękę Obrazu Najświętszej Panienki Ostrobramskiej, która snadź nie chciała pogodę dusz korzących się u Jej stóp rozmodlonych wiernych, mącić niepogodą w przyrodzie.

Mianowania i przeniesienia. Na mocy zarządzenia J. E. ks. Arcybiskupa-Metropolity Wileńskiego w składzie duchowieństwa archidiecezji zaszły następujące zmiany: ks. Michał Żełudziewicz, Mag. Teol. mianowany został prefektem Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego Męskiego w Wilnie; ks. Józef Alchimowicz mianowany został prefektem Państw. Gimn. Męskiego im. Ad. Mickiewicza w Wilnie,—obaj z dniem 16 IV. 1928 r.

Zakończenie wizytacyj. W czerwcu J. E. ks. Arcybiskup Metropolita powrócił z wizytacyj kanonicznych kościołów archidiecezji, zamykając okres tegorocznych wizytacyj wiosennych. W tym okresie Arcypasterz zwizytował 140 kościołów i 20 kaplic, pokonsekrował 9 świątyń oraz udzielił SaksamentuBierzmowania 45850 osobom.

Zgon kapłana. W niedzielę 24 czerwca zmarł w klinice w Wilnie ks. Jan Kiecarys, od dłuższego czasu nie zajmujący żadnego stanowiska. Zmarły liczył lat 67 i pochodził z Kowieńszczyzny.

Z Komitetu budowy Kościoła św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Kamionce pod Wilnem. Komitet budowy Kościoła św. Teresy od Dzieciątka Jezus znowu się zwraca do serc ofiarnych z gorącą prośbą o pomoc. Potrzeba narazie chociaż 300 złotych na oszalowanie dzwonnicy, która ulega zniszczeniu wskutek ciągłych deszczów. Komitet przypomina również o tem, że dnia 15 sierpnia odbędzie się loterja w Turgielach na rzecz Kościoła, a fantów jest bardzo mało. Fanty przyjmowane są w szkole im. Filomatów, Wilno ul. Żeligowskiego Nr. 1. Jednocześnie Komitet podaje do wiadomości, że dn. 19 kwietnia Jego Ekscelencja Arcybiskup Metropolita Wilański Romuald Jałbrzykowski dokonał poświęcenia obrazu św. Teresy przy bardzo licznie zgromadzonej ludności okolicznej, na trzeci zaś dzień Zielonych Siątek odbyło się bardzo uroczyste poświęcenie Kościoła, a w dzień św. Trójcy odprawioną została Msza S-ta za wszystkich ofiarodawców. Wiele bardzo brakuje jeszcze do wykończenia Kościoła i długi są wielkie, lecz Komitet ufa, że św. Teresa, która w cudowny sposób dopomogła, iż w przeciągu dwóch lat stanęł Kościół i nadal nie odmówi swej pomocy i przemówi do swych czcicieli, aby składali chociażby najmniejsze ofiary.

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

Ze Zlotu Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej w Wilnie.

W sam dzień S-go Jana (24 czerwca) odbył się w Wilnie Zlot Młodzieży żeńskiej i męskiej z całej Archidiecezji Wileńskiej, do której należą trzy województwa: Wileńskie, Nowogródzkie i Białostockie.

Zloty takie odbywają się co parę lat w tym celu, aby młodzież zapoznała się ze sobą i zobacyła własnemi oczami, iż w każdem prawie miasteczku i wiosce większej jest takie ognisko, gdzie podobnie jak my tu w Wilnie pracują.

Przyjechać wszystkim było naturalnie nie sposób z powodu dużych kosztów (pomimo zniżek kolejowych). Ale każde Stowarzyszenie wysłało część swoich członkiń i tych zebrało się osiemset dziewcząt. Chłopców przybyło mniej i o nich tu nie będę dziś pisała.

Wszystkim były zapewnione noclegi w szkołach na słomie. W jednym np. lokalu szkolnym udzielonym przez Magistrat o trzynastu pokojach, mieściło się więcej czterystu dziewcząt Herbata w olbrzymich samowarach była cały dzień i cukier, dziewczęta miały swoje zapasy, a która życzyła to i gorący obiad za 80 gr. w Stowarzyszeniu Sług św. Zyty. Druhny Wileńskie dyżurowały tam dzień i noc i pilnowały porządku pod dyrekcją pań patronek. Na dworcu też dyżurowały i rozprowadzały druhny przyjezdne do kwater z góry wyznaczonych. Na nocnych pociągach dyżurowali chłopcy z Wileńskich Stowarzyszeń. Porządek był dobry.

W sobotę przez cały dzień zjeżdzali się uczestnicy Zlotu, a w niedzielę od rana zaroiły się ulice miasta młodzieżą. Dziewczęta wszystkie w białych bluzkach i niebieskich konfederatkach szły sprawnie za swemi sztandarami, które niesione były wszystkie razem naprzód. Taki piękny pochód z orkiestrą podążył do katedry, chłopcy również. Tu Arcypasterz odprawił uroczystą sumę, na której był pan Wojewoda i przedstawiciele społeczeństwa wileńskiego. Kapelan Arcybiskupa ks. dr. Meysztowicz wygłosił bardzo piękne i pouczające młodzież kazanie o rozszerzeniu i polepszeniu dusz własnych, to wtedy tylko będzie rozszerzona i polepszona Ojczyzna.

Po nabożeństwie i odśpiewaniu Boże coś Polskę szeregi młodzieży przemaszerowały przed pałacem Arcybiskupa który przyjął tę defiladę łącznie z przedstawicielami społeczeństwa, Rady Związkowej, wojskowości patronatu i t. d. Udali się następnie wszyscy do wielkiej sali Miejskiej gdzie odbyło się uroczyste posiedzenie, które jego Ekscelencja Arcybiskup zaszczycił swą obecnością i przemówił pierwszy do Młodzieży zachęcając ją do dalszej pracy na chwałę Boga i pożytek ojczyzny.

Potem przemawiało jeszcze osiemnaście osób od różnych organizacyj i towarzystw, które mile widzą młodzież pozaszkolną przygotowującą się do życia przez dopełnianie swego wykształcenia i pracę zawodową.

Hucznemi oklaskami przyjęło przemówienie p. Ozdowskiej z Poznania, przedstawicielki Zjednoczenia i współpracowniczki pisemka „Młoda polka“. Okłaskiwano też bardzo przemowę pana posła Nowickiego z Pomorza, który mówił, że oni tam bronić muszą dostępu wrogów do polskiego morza, jak my tu do polskiego Wilna.

Na zakończenie instruktor akademicki Bohdziewicz, miał piękny odczyt o tem, jaką ma być praca w stowarzyszeniach, poczem Młodzież pomaszerowała przed kaplicę Królowej Korony Polskiej w Ostrejbramie, by tu złożyć Jej hołd w śpiewie i krótkiej modlitwie.

Wieczorem cały teatr Lutnia zakupiony był dla młodzieży, która miała wstęp na przedstawienie bezpłatnie. Dawano wesołą komedję z czasów dawniejszych pod tytułem „Ułani Księcia Józefa“, śmiechom i oklaskom nie było końca. Po teatrze bawiono się jeszcze trochę w „Sokole“ tańcząc do jedenastej.

Nazajutrz większość druhen poszła z pielgrzumką do Kalwarji, a dziewięćdziesiąt musiało zostać jako delegatki Stowarzyszeń na walny doroczny Zjazd delegowanych. Na zjeździe takim delegatki przyjmują roczne sprawozdanie z działalności Związku oraz plany przyszłej pracy. Mówiono o kierunku praktycznym, urządzaniu na wsi Kursów Kroju, „szycia“ gospodarstwa domowego i t. d., co zostało mile przyjęte: — Pani z Poznania przemawiała raz jeszcze bardzo serdecznie do druhen dając różne wskazówki, jak trzeba pracować w stowarzyszeniach, by się wyrobić na wzorach wielkich Polek na światłą obywatejkę Ojczyzny. Hymn stowarzyszeniowy zakończył posiedzenie.

Pod wieczór, kto chciał mógł, korzystać z bezpłatnego Kinematografu miejskiego i rozdano jeszcze nagrody za tkaniny, hafty i roboty stowarzyszeń, z których wystawa trwała dwa dni. A widać, że druhny na wsi i w miasteczkach nie próżnują, bo dały bardzo ładne rzeczy.

Matki, zachęcajcie córki do wstępowania do Stowarzyszeń Młodzieży Połskiej, bo tu im dopomogą wyrobić się na dobre katoliczki i dzielne Polki. W. Ż.

List do Redakcji „Głosu Kobiet“.

Otrzymaliśmy list następujący.

Szanowna Redakcjo!

Już trzeci rok wypisuję waszą gazetkę, która mi się bardzo podoba. Wprawdzie stara jestem, bo blizko pięćdziesiąt lat mam, lecz bardzo mię ciekawi, co się na szerokim świecie dzieje. Smieją się i inni ze mnie mówiąc: „co Wacławowej z tej ciekawości, niechaj młodzi uczą się, a my, jak żyjemy, tak i poumieramy“. Oni się śmieją, a mnie bierze chęć do czytania i żałuję, że nie jestem młoda, by zacząć się uczyć. Ale, cóż robić, dobrze, że wnuków mam dwoje, Kaziuczek 10 lat kończy w marcu, a Jadwiśka maleńka ledwo trzeci. Ale ja tu plotę i panie tylko ze starej śmiać się będą. A chciałam pisać tylko o tych naszych biednych dzieciach polskich, o których wyczytałam w waszej gazetce, co Francuzi zabierają za swoje. A przecież, mówią, że Francuzi to katolicki naród; cóż oni sobie z nami jak kiedyś Moskale poczynając do pryjutów swoich polskie dzieci brali. Aż się popłakałam nad temi biednemi dziećmi i ich matkami. I proszę panie nie pogniewać się na mnie i dwa złote co tu przysyłam oddać tam naszym polskim nauczycielkom na ochronę polską we Francji. A mego nazwiska pisać nie trzeba, bo mnie tylko to przykrości narobi od swoich, choć to i mój własny grosz, ale zarzucać mi będą, że cudzym posyłam.

Proszę napisać, że to od Wacławowej wdowej, która sama sieroty hodowała. Kłaniam się wszystkim i za gazetkę dziękuję.

Wacławowa wdowa
z pod Oszmiany.

dn. 3 lipca 1928 r.

W sprawie „Głosu kobiet do kobiet“ udziela informacji Sekretarjat w środy od 12 do 1.

Wiadomości praktyczne.

Ulgi podatkowe. W celu podtrzymania poszkodowanych warsztatów rolnych Ministerstwo Skarbu poleciło we wszystkich wypadkach, w których plony rolne i zasiewy uległy zniszczeniu w stosunku ponad 40 procent odroczyć zaległe i bieżące należności podatku gruntowego oraz majątkowego. — Odroczeń tych udzielać należy na podania składane oddzielnie przez poszczególne osoby.

O ile chodzi jednak o właścicieli drobnych gospodarstw rolnych (do 3,4 ha,) winny być również uwzględniane podania zbiorowe, oraz wnioski urzędów gminnych. Ulgi nie będą udzielane w wypadkach całkowitego, lub częściowego pokrycia szkód przez Towarzystwa Ubezpieczeniowe.

Ulgi powyższe dotyczą zasadniczo państwowego podatku gruntowego, natomiast odroczenie podatków samorządowych zależne jest od uchwały danego Sejmiku powiatowego.

Kurs gospodarczy. Koło Młodych Ziemianek organizuje na jesieni 2 i pół miesięczny kurs gospodarczo-społeczny w Nałęczowie dla młodych ziemianek.

Program kursu obejmuję zajęcia praktyczne, wykłady teoretyczne, dział społeczny.

Na kurs przyjmowane będą panienki od lat 18-tu z wykształceniem conajmniej średniem.

Kurs prowadzony będzie przez absolwentki ze szkół społecznych i gospodarczo-rolniczych belgijskich oraz inne siły fachowe.

Informacyj udziela oraz zgłoszenia przyjmuje Koło Młodych Ziemianek (Warszawa, Marszałkowska 149) do dnia 15 sierpnia b. r.

Wycieczka do Bieniakoń. Związek Kółek i Organizacyj Rolniczych ziemi Wileńskiej organizuje wycieczkę dla zwiedzenia Stacji Doświadczalnej w Bieniakoniach. Wyjazd z Wilna nastąpi dnia 22lipca b. r. o godz. 1 min. 35 po poł. Powrót tegoż dnia o godz. 11 min. 40 wieczorem.

Dla członków Kółek i Organizacyj rolniczych, przynależnych do Związku ziemi Wileńskiej przejazd koleją z Wilna do Bieniakoń i z powrotem bezpłatny.

Zapisy przyjmuje i udziela informacyj Związek Kółek i Organizacyj Rolniczych ziemi Wileńskiej, W. Pohulanka 7, tel. 784.

Ceny w Wilnie.

W Wilnie na rynku w dniu 3-ym lipca płacono za 100 klg.

	zł.	zł.
żyta	55	59
pszenicy	61	65
jęczmienia	55	57
owsa	56	57
gryki	—	—

za 1 klg.

	zł. gr.	zł. gr.
mięsa wołowego	2.80	3.00
cielęciny	1.80	2.00
baraniny	2.60	2.80
wieprzowiny	2.80	3.20
słoniny krajowej	4.00	5.00

	zł. gr.	zł. gr.
smalcu wieprz.	3.20	4.60
masła niesolon.	4.50	5.50
„ solonego	4.00	4.50
cukru kryształ.	1.58	1.60
„ kostka	1.80	1.90
soli białej	32	34
kawy naturalnej		8.00
„ zbożowej	—	2.50
herbaty	14.00	30.00
nafty		60
mydła do prania	1.50	2.40
świec	1.70	2.40
1 litr śmietany	1.50	2.00
10 sztuk jaj	1.20	1.50

Ceny obcych walut.

z dn. 4-go lipca 1928 r.

Banki płaciły za 1 dolara . . . . 8 zł. 89 gr.

KALENDARZYK.

LIPIEC

15	N.	Rozesłanie Apostołów, Henryka
16	Pon.	N M.P. Szkapl., Andrzeja
17	Wt.	Aleksego W. Westyny M.
18	Śr.	Szymona z Sipnicy W. Kamilla
19	Czw.	Wincentego a Paulo W.
20	Piąt.	Czesława W., Eljasza Pr.
21	Sob.	Praksedy P. M., Wiktora M.

Odmiany księżyca.

Nów 17-go lipca godz. 5 m. 35 rano.

Przysłowia ludowe.

Jak już przyszedł miesiąc lipiec, ostatek starej mąki wypiec.

Od lip ciągnie wonny lipiec, niedaj słonku kłosa przypiec.

Jeśli deszcz pada na Eljasza, to może wygnić wszystka pasza.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu J. B. z Lidy. List pański otrzymaliśmy lecz wydrukować nie możemy.

Nakładem „Dziennika Wileńskiego". Redaktor odpowiedzialny i wydawca Piotr Kownacki

Drukarnia „Dziennika Wileńskiego", Wilno, Mostowa Nr. 1.